

Jesteś tutaj -> [Start](#) -> [Kultura](#) -> [artyści](#)

[« Wstecz](#)

A A A



[Udostępnij](#) Dodano: 2011-11-18 10:48

6x6 – Małgorzata Łempicka-Brian

Kategorie: [kultura](#) | [artyści](#)

Kolejna odsłona projektu 6x6 przyjechała do Szczecina aż z Paryża. Małgorzata Łempicka – Brian urodziła się i wychowała w Szczecinie ale swoją przyszłość artystyczną związała na stałe z Francją. W swoich pracach łączy fotografię, video i inne materiały udowadniając, że sztuka jest otwarta na nowe media.



fot. Małgorzata Łempicka-Brian

[Zobacz więcej zdjęć](#)

Pani Małgorzata w 1991 roku ukończyła studia magisterskie w katedrze Historii Sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a w latach 1991-92 kontynuowała naukę na paryskiej Sorbonie (Université de Paris I Panthéon-Sorbonne, D.E.A d'Histoire de l'Art). Jej obrazy fotograficzne i instalacje przestrzenne, komponowane z elementów statycznych jak i audiowizualnych, oscylują między projektami artystycznymi o silnych konotacjach społecznych, a realizacjami o intymnym spojrzeniu na indywiduum i jego życie wewnętrzne. Raz zbliżają się do grafiki czy malarstwa, raz przybierają formy efemeryczne i przestrzenne. W Szczecinie pani Małgorzata pojawiła się na zaproszenie Stowarzyszenia Twórców i Producentów Sztuki, by wykonać zdjęcie wielkoformatowym aparatem Kiev 88

Agata Pasek: Kiedy zaczęła się Pani interesować fotografią?

Małgorzata Łempicka-Brian: Fotografią wszechobecną w dzisiejszej rzeczywistości interesuje się każdy i każdy ją bardziej lub mniej uprawia. Pytanie nabiera głębi wówczas, gdy trafia do osoby sprzed rewolucji informatyczno-technologicznej, kiedy to posiadanie komputera, komórki i aparatu cyfrowego nie było normą. Do wykonania zdjęcia niezbędne były nie tylko inspiracja i analogowy aparat fotograficzny - bez automatyzacji i światłomierza, ale także negatyw, powiększalnik z ciemnią fotograficzną – a co za tym szło, szeroka wiedza z zakresu optyki, fizyki i chemii. W tym kontekście moje pierwsze fotograficzne kroki stawiałam w pracowni fotografii w szczecińskim Pałacu Młodzieży, w siódmej klasie szkoły podstawowej. Moja decyzja wywołała w domu wiele zamieszania, jednak po pertraktacjach zdecydowano, że jestem już na tyle duża, bym wieczorem mogła tam sama jeździć tramwajem. Zachowało mi się z tego okresu kilka negatywów, które z wielką czułością, pieczołowicie przechowuję.

Jaki był Pani pierwszy aparat?

Smiena 8M – radziecki aparat demoludów, małoobrazkowy o bardzo prostej konstrukcji, bez matówki i dalmierza, z ręcznym ustawianiem ostrości za pomocą skali odległości, przysłony, czasu naświetlania. W jakich okolicznościach pojawił się w domu nikt już nie pamięta, został jednak oficjalnie przejęty przeze mnie i nikt już nie miał prawa nawet na niego spojrzeć. W tym moim pierwszym czarno-białym tańcu z aparatem "zdejmowałam" dosłownie wszystko, od miejsc, osób które mnie otaczały, po reprodukcje ulubionych plakatów, starych zdjęć zachowanych w domu – mogę to jedynie porównać do zachłystnięcia się faktem, że nagle byłam w stanie zatrzymać, utrwalić rzeczywistość tak jak ją ja widziałam i czułam. Z tej rozpiętej potrzeby wolności, rodziła się powoli świadomość kreowania własnego świata i władzy jaką można mieć nad nim.

Jakie wydarzenie a może osoby miały największy wpływ na rozwój Pani kariery fotograficznej?

Kariera jest tak podstępny słowem, wolę mówić o drodze artystycznej...

Niewątpliwie momentem zwrotnym, tak w moim warsztacie artystycznym, jak i spojrzeniu na fotografię, były nakładające się na siebie wydarzenia: praca z emulsją światłoczułą i paryskie spotkanie z artystą malarzem Krzysztofem Szalkiem, które zaowocowało późniejszą wieloletnią współpracą artystyczną. Nowe środki wyrazu, profuzja form, nieograniczone niemal możliwości manipulacji obrazem, stały się dla mnie swoistym przekroczeniem granicy medium – klasycznej fotografii.

Czym jest dla Pani fotografia? Sposobem na zarabianie pieniędzy, pasją, sposobem na wyrażanie siebie a może wszystkim na raz?

W kilku słowach to dość ryzykowne, ale... czym jest dla mnie fotografia, sztuka którą uprawiam? Komunikacją, dialogiem emocjonalnym i intelektualnym, pasją, sposobem na wyrażenie świata obiektywnego i tego osobistego widzianego trzecim okiem, bywa też... sprawnie działającą psychoanalizą. Chętnie też dodałabym - sposobem na zarabianie pieniędzy większość artystów wzdycha, by żyć ze swop'ej sztuki.

Fotografia w Pani pracach jest często tylko elementem większej całości. Czy więc jest to Pani główna forma wyrazu, a może fotografia to już za mało w dzisiejszych czasach?

W moich pracach przejście od fotografii historycznej, wykorzystującej negatywy i bromową emulsję światłoczułą, aż po ruchomą klatkę projekcji opracowaną techniką komputerową, przejście od statycznej formy obrazu do przestrzennej instalacji, służy wydobyciu specyficznych treści, które podporządkowane są zawartości i ekspresji dzieła. Zdjęcie-fotografia jest bazą, tworzywem, które poddaje głębokiej obróbce. Praca nad negatywem i emulsją światłoczułą stają się jednym z determinujących etapów interwencji plastycznej. Współczesny artysta nie jest niewolniczo przywiązany do jednej określonej formy wypowiedzi. Do wyrażenia swoich idei dysponuje bogactwem coraz to nowych narzędzi i technologii, bogatym wachlarzem doboru form i środków wyrazu. Dowolnie z nich korzysta i łączy je, jeśli uzna, że właśnie one najtrafniej odzwierciedlają jego zamiśl artystyczny. I może nim być czysty czarno-biały fotogram, jak i audowizualna instalacja.

Co najczęściej jest tematem Pani prac, innymi słowy, co według Pani jest warte utrwalenia?

To co znajduje autentyczny i głęboki rezonans w moim wnętrzu – w innym przypadku nie sądzę by miało sens zawracanie głowy sobie i innym. Zapraszam na stronę www.lempicka.net, gdzie można obejrzeć moją twórczość.

Jakie miejsce zajmuje Szczecin w Pani życiu i twórczości?

Moje osobiste doświadczenia splatają się z historią tego miasta, z jego kulturą, która mnie ukształtowała i wiąże ze społeczeństwem, w którym wyrosłam. Szczecin jest kolebką, miastem rodzinnym. Prace prezentowane w tym roku na mojej wystawie „Transgresje” w Muzeum Historii Szczecina – Oddziale Muzeum Narodowego w Szczecinie najlepiej sadzę ilustrują ten nierozzerwalny związek.

Może powie Pani kilka słów o swoim zdjęciu w projekcie 6x6?

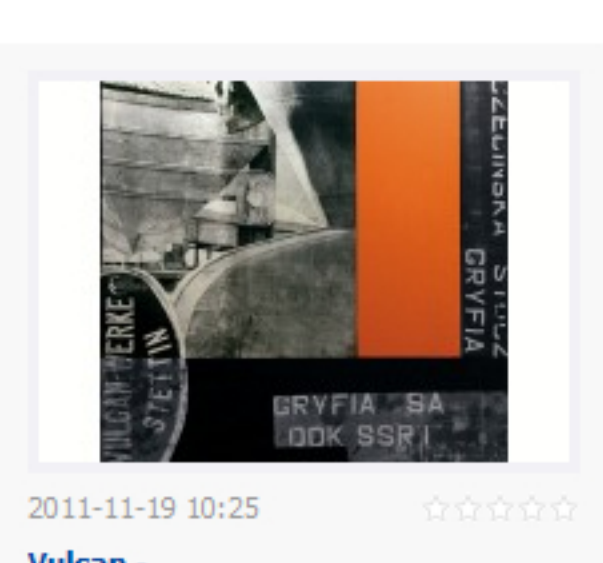
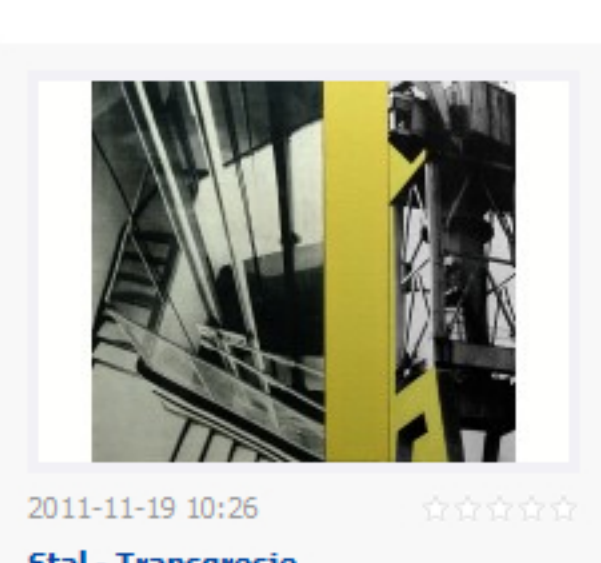
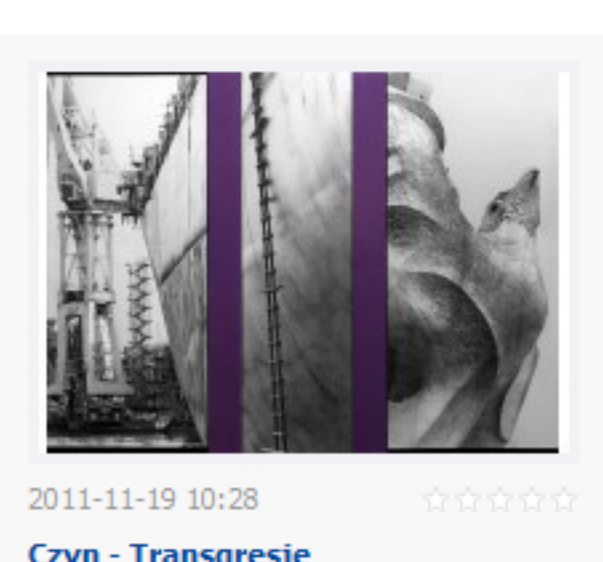
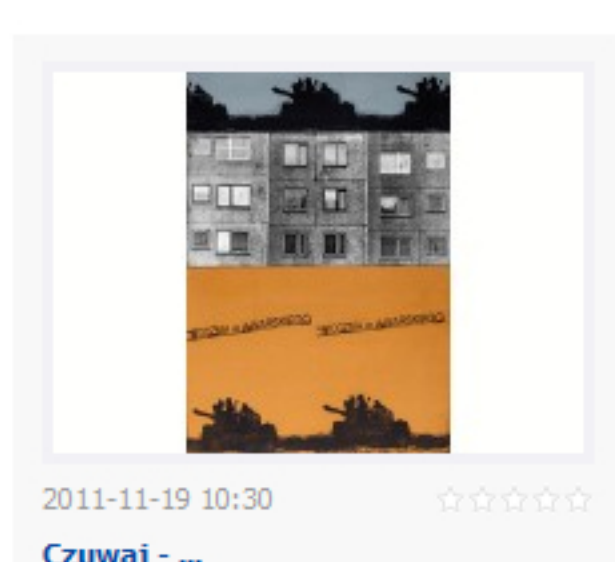
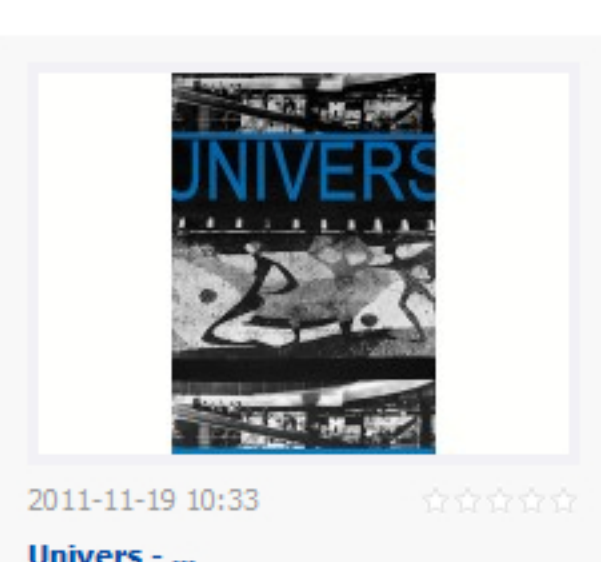
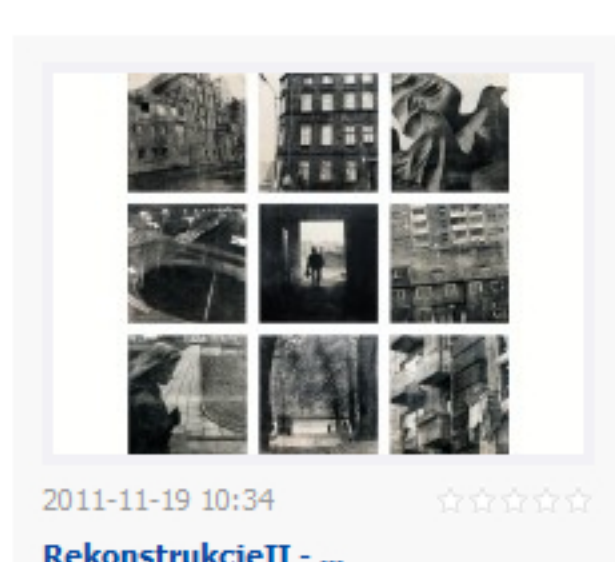
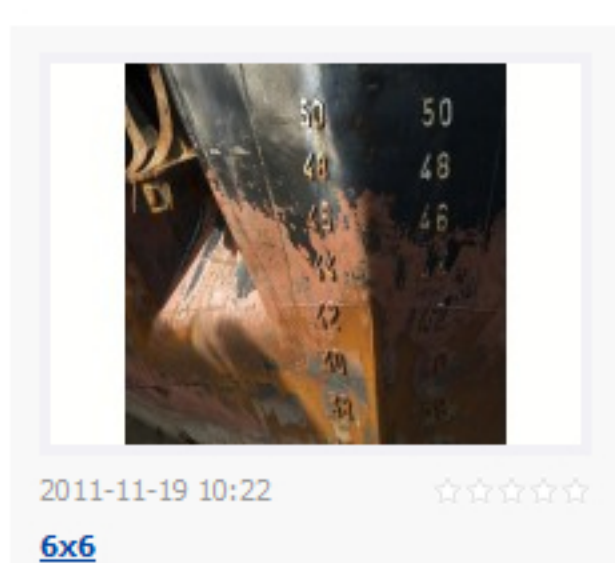
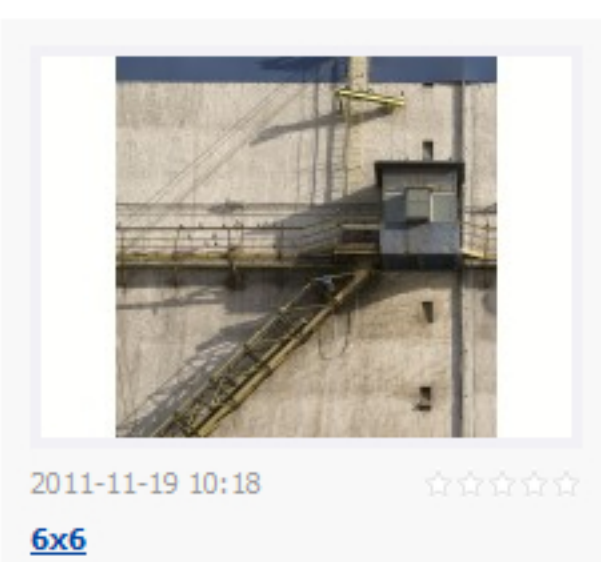
Długo zastanawiałam się nad formą jaką miała przyjąć moja kolejna szczecińska wypowiedź. Bardzo mi zależało, by związana była z miastem i jego specyfiką, zawierała w sobie pytania o fotografię i jej funkcję, a jednocześnie kontynuowała wątki podjęte w obrazach pokazanych na wystawie "Transgresje". Zdecydowałam się na cykl "abstrakcyjno-malarski" zatracający w detalu swą przedstawiającą-opowiadającą funkcję, w którym o emocjonalnych barwach fotografii zadecyduje napięcie między kolorem a kompozycją.

Dziękuję za rozmowę

Również dziękuję.

„6x6” to projekt wymyślony przez Rafała Bajenę ze Stowarzyszenia Twórców i Producentów Sztuki. Dał on sześciu fotografom związanym ze Szczecinem rosyjski aparat z lat 70. Kiev 88, który robi wielkoformatowe zdjęcia. Tu negatyw jest cztery razy większy od normalnej analogowej klatki.

Jako pierwsza w ubiegłym miesiącu zaprezentowała się Panna Lu. Ponieważ tematyka prac jest dowolna, każda kolejna odsłona projektu stanowi tajemnicę. Zdjęcia ukazują się na okładce magazynu SIC! oraz na naszym portalu. Projekt ma trwać sześć miesięcy. Zakończy go wystawa prac oraz publikacja.



Agata Pasek

apasek@stetinum.pl

